



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Z badań nad zjawiskiem korupcji w nowożytnej Rzeczpospolitej XVII-XVIII wieku

Author: Jacek Kaniewski

Citation style: Kaniewski Jacek. (2009). Z badań nad zjawiskiem korupcji w nowożytnej Rzeczpospolitej XVII-XVIII wieku. "Wieki Stare i Nowe" (T. 1 (2009), s. 136-159).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

JACEK KANIEWSKI

Z badań nad zjawiskiem korupcji w nowożytnej Rzeczypospolitej XVII—XVIII wieku

Termin „korupcja” wywodzi się od łacińskiego słowa *corrumpo*, które oznaczało przekupywanie, dawanie łapówek, ale też demoralizację i zepsucie¹. Przedmiotem korupcji w życiu społecznym mógł być urząd, a ściślej jego uzyskanie, następnie przywilej, łaska królewska, protekcja, ochrona czy zdjęcie niekorzystnego odium. W życiu politycznym zjawisko korupcji mogło mieć związek z osobą panującego i dworem, sejmami czy sejmikami.

Przykładem działań zawierających element przetargu, w których występowały dwie strony — monarcha, chcący realizować zaplanowane założenia swojej polityki, oraz szlachta, chcąca uzyskać wymierne korzyści ekonomiczne lub polityczne — był, zdaniem Wojciecha Kriegseisena, pierwszy generalny przywilej dla polskiej szlachty nadany przez Ludwika Węgierskiego w 1374 roku w Koszycach. Ta „[...] udana próba korupcji wobec całego stanu szlacheckiego spowodowała, że wszyscy następcy Ludwika na tronie polskim starali się pozyskać zgodę szlachty wtedy, gdy sytuacja zmuszała ich do sięgania po dodatkowe źródła dochodu w podatkach płaconych przez szlachtę”². Monarchowie niejednokrotnie odwoływali się do szlachty jako stanu, nadając jej dalsze przywileje — co miało ułatwić realizację własnej polityki. Oczywiście, nie można patrzeć na ten proces wyłącznie przez pryzmat korupcji.

Korupcja w swym finansowym wymiarze, tj. w postaci brzęczącego pieniądza, ówczasie nosiła różne nazwy. Wręczone pieniądze nazywano „[...]

¹ *Słownik wyrazów obcych*. Red. J. Tokarski. Warszawa 1980, s. 394; W. Kopaliński: *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*. Warszawa 1983, s. 233.

² W. Kriegseisen: *Sejm Rzeczypospolitej Szlacheckiej (do 1763 roku). Geneza i kryzys władzy ustawodawczej*. Warszawa 1995, s. 16.

korupcjami, gratyfikacjami, posułami, kubanami, honorariami czy też wziętkami”³.

Wyjątkowe wymagania w kwestii uczciwości stawiano sędziom. Osoby nieuczciwe słusznie były krytykowane z tego powodu. Jak zauważył Janusz Tazbir: „Pod tym względem opinie formułowane w XVI stuleciu niewiele różniły się od tych, które wypowiedziano w dwóch następnych wiekach. Odsiły się one głównie do szlachty; już w połowie XVII w. z sądów ziemskich oraz trybunałów koronnych wyrugowano mieszczan, co znalazło ostatecznie potwierdzenie w konstytucji sejmowej z 1726 r.”⁴ Warto dodać, że konstytucja sejmu z 1576 roku nakazywała, aby szlachcic obierany przez sejmik na urząd sędziego nie był sługą innego szlachcica ani też nie brał od nikogo pensji⁵.

W sposób formalny starano się zobowiązać sędziów do uczciwej i bezstronnej pracy poprzez złożenie przysięgi. Rota przysięgi deputata na Trybunał brzmiała następująco:

Ia NN. przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Troycy S. Iedy-nemu, iż vota na Seymiku na mnie dawane, ani przezemnie, ani przez kogożkolwiek z moią wiadomością, datkiem, lub obietnicą uymowane nie były, a na Sądzie Trybunalskim zasiadaiąc, podług prawa pisanego, i dowodow stron, wykonywaiąc toż prawo, a nie według upodobania oneż tłumacząc, maiąc samego Boga przed oczyma, sprawiedliwie sędzić, stron rozprawy i sporow pilnie słuchać będę, bez żadnego względu na bogatego i ubogiego, przyjaciela i nieprzyjaciela, obywatela i przychodnia; przyiaźnią też, ani nienawiścią, łaską ani nadgrodą, promocją ani obietnicą, groźbą ani instancją ustną lub listowną, od kogożkolwiek uczynioną, uwodzić się nie dam; podarunkow iakichkolwiek, i od kogokolwiek mnie samemu lub przez subordynowane osoby tak teraz w przeciągu funkcyi, iako i po skończoney z przyczyny teyże obiecanych, nie wezmę. Tranzakcyi w czasie trwaiącey funkcyi ani przez siebie, ani przez subordynowane osoby zawierać nie będę. Sekretu Izby nie wydam, ani mową, ani listem, ani iakimkolwiek sposobem. Praktyk wszelkich w każdych sprawach i z kimkolwiek czynić, ani rady dawać nie będę, ale podług przepisow Trybunałowi uczynionych, sprawować się i zachować, starać się będę. A w obieraniu Marszałka dependencyi od nikogo mieć nie będę. O kondemnacie, jeżeliby iaka na mnie od kogo otrzymana była, i ktoraby mi teraz do funkcyi szkodzić miała, nie wiem. Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna męka Chrystusa Pana⁶.

³ J. Tazbir: *Korupcye, posuły, kubany, wziętki*. W: *Parlament, prawo, ludzie. Studia ofiarowane Profesorowi Juliuszowi Bardachowi w sześćdziesięciolecie pracy twórczej*. Red. K. Iwanicka, M. Skowronek, K. Stembrowicz. Warszawa 1996, s. 300—301.

⁴ *Ibidem*, s. 300.

⁵ *Ibidem*.

⁶ *Przysięga deputata na Trybunał*. W: *Volumina Legum*. T. 11: *Inwentarz Nowy Praw, Traktatów y Konstytucyi Koronnych, y W. X. L. w czasie bezkrólewia r. 1764 za panowania Naiasnieyszego Stanisława Augusta do roku 1780 uchwalonych*. Warszawa 1782, s. 103.

Choć deputaci trybunału składali przysięgę zobowiązującą ich do uczciwości, to w praktyce bywało różnie. Pamiętnikarz Marcin Matuszewicz w taki oto sposób opisywał swoje zabiegi podjęte w 1738 roku podczas Trybunału Litewskiego w Wilnie: „[...] pobiegłem do przyjaciół Zabięły, marszałka kowieńskiego, którzy wiadomi byli o afekcie jego dla mnie. Pobiegłem do Radoszyńskiego niegdyś faworyta hetmana Pocięja, a potem totumfaka Pocięja nieboszczyka, strażnika wielkiego W. Ks. Lit., a jak był Radoszyński zawsze ekspensowny i pieniędzy potrzebny, tak z tych pieniędzy, które miałem na drogę lune-wilską, dałem mu czerw. zł 15. Pobiegłem do Turczynowicza patrona, wielkiej konsyderacyi człeka w trybunale, dałem mu także oferencją. Biegałem wszędzie, gdzie mogłem, wszystkich suplikując o promocją”⁷.

Z korupcją próbowały także walczyć sejmiki. W tym miejscu warto zacytować fragment laudum sejmiku województwa krakowskiego z dnia 16 grudnia 1687 roku, podając rotę przysięgi posłów sejmiku:

Ja N. przysięgam Panu Bogu Wszchemogącemu w Trójcy Świętej Jedy-nemu, iż wszelkim staraniem promowować będę dobro pospolite i to, co mam sobie w instrukcyjej od województwa zleconego, na żadne punkta przeciwko prawom ojczystym i wolności od kogokolwiek formowane nie pozwolę. W praktyki żadne domowe ani cudzoziemskie R. P. i wolności szkodliwe wdawać się nie będę i owszem jeżelibym co przeciwnego wiedział, na sejmiku relationis fideliter revelabo. Interesu mego ani cudzego, który by był z szkodą R. P., promowować nie będę, ani largicyi na szkodę R. P. od kogokolwiek ani od postronnych konferowanych sobie akceptować nie będę. Tak mi dopomóż, Panie Boże i Męka Jego święta⁸.

Sejmik województwa krakowskiego również zwrócił uwagę na konieczność naprawy funkcjonowania Trybunału Koronnego, co uwidoczniło się w instrukcji danej posłom na sejm dnia 10 listopada 1693 roku, w której czytamy: „Korekturę trybunału kor. specialiter zalecą ichm. panowie posłowie i one umówią, do której te inter alia promować mają punkta: Deputaci aby sine intermissione rezydowali. Komu dowiodą korupcyi albo podarunków, aby był incapax wszelkich honorów i to, co wziął, wrócił iusta poena 1000 marcarum, corrupens zaś a poenis aby był wolny”⁹. Innymi słowy, ten, kto wziął łapówkę, winien być ukarany, natomiast ten, kto chciał skorumpować deputata, winien być uwolniony od kary.

Podczas spraw sądowych dochodziło do sporów dotyczących wysokości pobieranych opłat od dekretów, wpisów do ksiąg i wysokości stawek pobieranych

⁷ M. Matuszewicz: *Diariusz życia mego*. T. 1: 1714—1757. Oprac. B. Królikowski, komentarz Z. Zielińska. Warszawa 1986, s. 134.

⁸ Laudum sejmiku przedsejmowego województwa krakowskiego, Proszowice 16 XII 1687 r. W: *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*. T. 5: 1681—1696. Oprac. A. Przyboś. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1984, s. 56—57.

⁹ Instrukcja sejmiku przedsejmowego województwa krakowskiego, Proszowice 10 XI 1693 r. W: *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*..., s. 138—139.

za wystawiane akta. Opłata zwyczajowa dla pisarza wynosiła 15 gr od każdego egzemplarza i była wnoszona do tzw. skrzynki trybunalskiej. Tymi wpływami dzielili się wszyscy uczestniczący w pracach trybunału. Dopiero za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego świeccy deputaci Trybunałów otrzymali pensje, natomiast deputaci duchowni byli opłacani z dochodów Kościoła¹⁰.

Niewątpliwie urzędnicy mający styczność z państwowymi pieniędzmi mieli pokusę prowadzenia nieuczciwych działań. Taką możliwość dawało stanowisko podskarbiego wielkiego. Kiedy podskarbi wielki koronny Bogusław Leszczyński składał swój urząd, w myśl prawa był zobowiązany do szczegółowego rozliczenia się przed Rzeczypospolitą oraz przedłożenia na sejmie rachunków z rozdysonowanych kwot i uzyskania tym samym tzw. skwitowania, czyli „kwitu” — jak dawniej mawiano. Podskarbi jednak niezbyt uczciwie gospodarował finansami państwa. Jak odnotował Stanisław Jan Jabłonowski: „Powiadają, że Leszczyński z podskarbstwa przechodząc na podkanclerstwo koronne, i starając się o kwit, ledwo nie całą izbę poselską ujął, to pieniędzmi, to prezentami, że już securus do czytania kwitu przystąpił; kiedy cała izba resonuit: zgoda, po uciszeniu się, jeden poseł zawołał: Niemasz zgody, i skrył się, a Leszczyński trzymając regestr co komu dał, zawołał z impacyencyą: A który to tam taki syn, co mu nie dał? A ów kontradycent nie pokazał się, bo był wziął i był w regestrze”¹¹. A gra szła o bardzo wysoką stawkę, gdyż Bogusław Leszczyński w trakcie czteroletniego okresu sprawowania swego urzędu zdefraudował olbrzymią kwotą 2 mln złotych stanowiącą ok. połowę rocznego dochodu Rzeczypospolitej¹².

Zarzuty nieuczciwości były również wysuwane wobec osób wchodzących w skład sejmowych deputacji konstytucyjnych. Dotyczyły one zmian tekstu lub fałszowania treści poszczególnych konstytucji wskutek sugestii bądź łapówek¹³. Praktyki te budziły oburzenie szlachty. Domagano się zmiany tego stanu rzeczy. Kiedy sejm w 1690 roku zajął się tym problemem uchwalono konstytucję *O dawaniu konstytucyi do druku*¹⁴. Formalnie określała ona tryb spisania konstytucji, wpisania tekstu do ksiąg grodzkich, wydrukowania, opatrywania podpisami i pieczęciami oraz ich ekspedycję na sejmiki relacyjne. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby marszałek sejmu starosta bratiański Tomasz Działyński nie spreparował tekstu jednej z konstytucji koronnej (nr 20) pt.: *Gratitudo Ur. Marszałkowi Poselskiemu*¹⁵, która w ogóle nie była przedmiotem dys-

¹⁰ J. Tazbir: *Korupcyjne, posuły...*, s. 301.

¹¹ J.S. Jabłonowski: *Skrupuł bez skrupułu w Polsce*. Wyd. K.J. Turowski. Kraków 1858, s. 21—22.

¹² H. Olszewski: *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii 1652—1763. Prawo — praktyka — teoria — programy*. Poznań 1966, s. 298.

¹³ Ibidem, s. 295.

¹⁴ *Volumina Legum*. T. 5. Wyd. J. Ohryzko. Petersburg 1860, s. 371.

¹⁵ Ibidem, s. 377.

kusji sejmowej, a na mocy której bezprawnie wyasygnował sobie honorarium w wysokości 40 tysięcy złotych z nadzwyczajnych dochodów państwa! Podczas sesji Trybunału Koronnego w Lublinie zaprotestował przeciwko temu wojewoda krakowski Feliks Potocki¹⁶. Wystąpił on przeciwko trzem konstytucjom sejmowym, z których trzecia właśnie dotyczyła bezprawnej gratyfikacji.

Warto również wspomnieć o korupcji w miastach. Choć ich rola polityczna w Rzeczypospolitej była znikoma, to i one potrafiły bronić swoich interesów na sejmikach i sejmach. Oczywiście, mowa tu o miastach królewskich, gdyż w przypadku miast prywatnych decyzje należały do ich właścicieli. Należy wspomnieć o wyjątkowej pozycji miast, jaką miały one w Prusach Królewskich. Te tzw. wielkie miasta pruskie, tj. Gdańsk, Toruń i Elbląg, oficjalnie brały udział w pracach sejmiku generalnego pruskiego. Małe miasta pruskie zostały zeń wyrugowane po 1661 roku¹⁷. Z nielicznych miast królewskich Rzeczypospolitej, które wysyłały swoich przedstawicieli na sejmy (oczywiście te osoby nie miały statusu posłów ziemskich), należy wymienić: Kraków, Poznań, Lwów, Lublin i Wilno. Posłowie miasta Poznania określani byli mianem: deputatów, plenipotentów, od XVIII wieku nazywano ich najczęściej ablegatami¹⁸. Miasta, by poprzeć swoje sprawy, uciekały się również do korumpowania wysoko postawionych osób. Najdosadniej wyraził to jeden z mieszczan poznańskich, niejaki Michalski, który na sejmie koronacyjnym w 1669 roku powiedział: „[...] u nas bez podarunków sprawy smarowano nie idą”¹⁹. Z zachowanych w aktach poznańskich informacji można wyczytać, że w 1615 roku z sumy 1 653 zł wydanej przez mieszczan 1 079 zł pochłonęły prezenty dla króla i dworzan. Król Zygmunt III Waza otrzymał w darze 200 dukatów (liczone po ówczesnym kursie, co równało się kwocie 466 zł 20 gr), podkanclerzy koronny 10 dukatów, sekretarz wielki 20 dukatów, za przepisanie przywileju mieszczanie dali 10 zł panu Chadzickiemu, 11 zł dworzanom na świece, natomiast 3 zł panu Kochańskiemu na nową głownię do szabli. W 1611 roku z ogólnej sumy wydatków, tj. 3 063 zł, na podarunki wydano 2 288 zł — z tego król otrzymał szkatułkę o wartości 141 zł, do której włożono 500 dukatów (1 666 zł 20 gr), odźwierny królewski — 2 zł 10 gr, woźny królewski — 18 gr, odźwierny izby poselskiej — 15 gr, odźwierny podskarbiego — 12 gr, pisarz marszałka poselskiego — 2 zł 10 gr, marszałek poselski — srebrny kufel o wartości 47 zł 18 gr, poseł województw wielko-

¹⁶ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie [dalej: B. Czart.], rkps nr 425 IV, s. 442—443, Protest wojewody krakowskiego Feliksa Potockiego przeciwko marszałkowi sejmowemu Tomaszowi Działyńskiemu oraz niektórym konstytucjom złożony podczas Trybunału Koronnego w Lublinie 31 V 1690 roku.

¹⁷ Z. Naworski: *Sejmik generalny Prus Królewskich 1569—1772. Organizacja i funkcjonowanie na tle systemu zgromadzeń stanowych prowincji*. Toruń 1992, s. 97, 114, 130—131, 133.

¹⁸ M.J. Mika: *Udział Poznania w sejmach Rzeczypospolitej od końca XV do 1791 r.* W: „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” [Poznań] 1961, T. 6, z. 2, s. 286.

¹⁹ Ibidem, s. 289.

polskich Broniewski — konewkę srebrną o wartości 87 zł 7 gr²⁰. Te dość zróżnicowane kwoty świadczyły o różnym stopniu znaczenia osób, o których przychylność zabiegano. Nie należy się dziwić, że pierwsze miejsce na tej liście zajmował król, wszak to formalnie jemu podlegały wszystkie miasta królewskie.

Przykładem działań korupcyjnych podejmowanych przez posłów miasta Lwowa była instrukcja, jaką otrzymali na sejm 1690 roku, precyzująca w szczegółach zalecenia, które mieli zrealizować. Interesujący jest sposób, w jaki posłowie zamierzali osiągnąć swoje cele: „Naprzód Ich M. PP. Abl. [ablegaci — J.K.] oddadzą nomine miasta debitum homagium et Reverentiam Najjaśniejsz. Majestatowi J.M. Pana Miłościwego, potem zaś Ich MMPP. Pieczętarzom, jeżeli będą obudwom, i honorarium Ich Mściom oddać, także przywitać Ich MMPP. Senatorów, J.P. Marszałka Poselskiego, J.P. Instigatorowi koronnemu i innym praecipuis [osobliwie — J.K.] miasta tego Patronis et Protectoribus i onym desideria całego miasta zalecą”²¹. Zapis ten nie pozostawia wątpliwości co do metod i taktyki, jakie posłowie Lwowa zamierzali stosować podczas obrad sejmu. Pewnym dopełnieniem i zarazem przestrogą sygnalizowaną przez magistrat przed czynieniem przez posłów „zbędnych” wydatków na pozyskanie sojuszników dla sprawy miasta był ostatni, 14. punkt instrukcji, jaką otrzymali: „Przytym Ich MMPP. Ablegatom expensas superfluas [zbędnych wydatków — J.K.] na sejmie czynić nie będą, oprócz honoraria P. Podskarbiemu W. K. i innym jako na rejestrze”²². Można zatem przypuszczać, że dysponowali oni specjalną listą korupcyjną, zawierającą nazwiska wpływowych osób, których poparcie zamierzano zdobyć w celu zapewnienia protekcji miastu.

Takie działania nie były obce również szlachcie. W czasie obrad sejmiku generalnego ziem pruskich w Toruniu w 1661 roku podkomorzy chełmiński Jan Ignacy Bąkowski nalegał na uchwalenie ogromnej sumy 100 tysięcy zł jako daru dla króla Jana Kazimierza, motywując to stwierdzeniem, by „[...] na tym sejmie Pana łagodnego mieć”²³. Można dodać, że nawet taki finansowy potentat, jakim był Gdańsk, również miewał powody do obaw. Nie były one jednak wywołane sprawami natury finansowej, lecz miały zupełnie inną przyczynę. Kiedy 10 listopada 1673 roku zmarł król Michał Korybut Wiśniowiecki, dysydenci czuli się zaniepokojeni. Otóż Gdańsk żywił obawy z tego powodu, iż gdański pastor Idzi Strauch swoimi antykatolickimi publikacjami wzburzył katolicką szlachtę w Rzeczypospolitej. Na generalnym sejmiku pruskim mieszczańscy przedstawiciele Gdańska, Torunia i Elbląga mieli na względzie obronę

²⁰ Ibidem, s. 290.

²¹ Instrukcja PP. Ablegatom na walny sejm Warszawski in Anno 1690 in Januario szczęśliwie zaczęty. W: S. Barącz: *Pamiętnik dziejów polskich z aktów urzędowych lwowskich i z rękopisów*. Lwów 1855, s. 96—97.

²² Ibidem, s. 100.

²³ S. Achremczyk: *Życie polityczne Prus Królewskich i Warmii w latach 1660—1703*. Olsztyn 1991, s. 285.

przywilejów dysydentów. Gdańsk obawiał się, że posłowie ziemscy wybrani na sejmiku, a udający się na sejm, nie będą dostatecznie gorliwie bronić spraw dysydentów, gdyż nie wszyscy obiecywali, że będą to robić w przypadku ograniczenia ich praw przez sejm konwokacyjny. W tym przypadku Gdańsk postanowił niektórych z nich „wspomóc” gratyfikacjami pieniężnymi. Posłowie Piotr Przebendowski, Paweł Białobłocki i Leonard Bystram otrzymali 900 zł. Przebendowskiemu wręczono dodatkowe pieniądze na przekupienie innych posłów. Ostatecznie jednak Białobłocki i Bystram nie byli aktywni na sejmie elekcyjnym, o co w Gdańsku miano do nich pretensje²⁴.

Sejmiki bywały też areną politycznej agitacji i okazywanej sobie wzajemnej niechęci czy też nienawiści. Miała ona różne podłoże, również polityczne. Niechęć do Jana III okazywał otwarcie wojewoda sieradzki Jan Odrowąż Pieńiążek, choć to właśnie Sobieski powołał go na ten urząd. Po zerwanym sejmie grodzieńskim na przełomie 1688/1689 roku na mającym się odbyć sejmiku relacyjnym, chcąc odpowiednio przygotować antykrólewską klientelę, polecił zakupić wołu oraz kilka beczek wina. Groził też, że zdradzi królewskie tajemnice szkodliwe dla szlachty i Rzeczypospolitej²⁵. Przykład ten dowodzi, że korupcja mogła mieć nie tylko finansowy, ale nawet „kulinarny” wymiar.

Podczas sejmów również podejmowano działania korupcyjne, kierując się przy tym różnymi przesłankami. Przebywający w Warszawie kupcy angielscy Arcker i Hurst w celu promowania swoich interesów związanych z portem Janmarienburg nad rzeką Świętą, chcąc przychylnie usposobić do siebie króla Jana III i królową Marię Kazimierę, podjęli akcję korupcyjną wobec pary królewskiej i wysoko postawionych dygnitarzy. Królowi i królowej wręczono po 100 dukatów (750 zł), wojewodzie czernichowskiemu — 200 talarów (360 zł), kanclerzowi wielkiemu litewskiemu — 750 zł, referendarzowi koronnemu Stanisławowi Szczuce — 750 zł, marszałkowi sejmu Tomaszowi Działyńskiemu — 720 zł, posłowi żmudzkiemu Melchiorowi Billewiczowi — 224 zł, podskarbiemu nadwornemu koronnemu Atanazemu Miączyńskiemu — 180 zł, słudze kanclerza wielkiego litewskiego — 12 łokci adamaszku o wartości 36 zł oraz 12 łokci ałasu karmazynowego o wartości 60 zł, sługom referendarza koronnego za wykonanie różnych pism — 28 zł 24 gr, kanclerzowi litewskiemu ofiarowano złoty zegarek o wartości 120 zł, marszałkowi sejmu — złoty zegarek o wartości 108 zł, żonie marszałka sejmu — złoty zegarek o wartości 72 zł, panu Makowieckiemu подарowano złoty zegarek o wartości 72 zł²⁶.

²⁴ Ibidem, s. 235—236.

²⁵ Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej: AGAD], Archiwum Publiczne Potockich, rkps nr 163 a, T. 16, cz. 1, s. 165, Miecznik koronny Michał Warszzycki do referendarza koronnego Stanisława Antoniego Szczuki, Piotrków 3 V 1689 roku.

²⁶ AGAD, Archiwum Publiczne Potockich, rkps nr 47, T. 3, s. 297, Regester widatkow Compañia Angielskich Janmarienburgu nad Święte rzeka na Seim w Warszawie Anno 1690 dobro moneta.

Mimo iż „podarunki” te były zróżnicowane co do wartości, należy przyznać, że królewską parę obdarowano dość skromnie. Jeżeli bowiem skonfrontujemy to z rocznym żołdem husarza, który w 1690 roku wynosił 184 złote, nie była to kwota oszałamiająca²⁷.

Niewątpliwie okresy interregnum sprzyjały zarówno działaniom korupcyjnym, jak i podejmowaniu inicjatyw zmierzających do usunięcia korupcji z życia politycznego. Przykładem drugiego typu działań było złożenie podczas sejmiku konwokacyjnego w Warszawie (5 listopada — 6 grudnia 1668 roku) w dniu 26 listopada w kościele św. Jana przez posłów i senatorów antykorupcyjnej przysięgi. Nie wyeliminowała ona jednak korupcji z późniejszych działań politycznych podejmowanych podczas elekcji²⁸. W tym kontekście dość zabawnie brzmiał fragment pamiętnika Mikołaja Jemiołowskiego, który wspominając o carskiej kandydaturze do tronu polskiego w 1669 roku, pisał: „Ale że ten ani posłów swoich o to prosząc nie przysłał i zdał się jakby o to nie dbał i nikomu korumpcyjnej nie dał i owszem jak z powinności, że go na królestwo prosić będą, sobie presumował”²⁹.

Łaska władcy była nieoceniona, gdyż był on szafarzem urzędów i godności. Wielu magnatów zabiegało więc o łaskawość królewską. Kiedy w 1692 roku zmarł hetman polny koronny Andrzej Potocki, otworzyła się szansa awansu dla innych. Nadzieję z tym wiązał marszałek nadworny koronny Hieronim Lubomirski. Buławę polną otrzymał brat zmarłego a szwagier Hieronima Lubomirskiego — Feliks Potocki. Po zwolnieniu się podskarbiostwa wielkiego koronnego (rezygnacja Marka Matczyńskiego) Jan III na urząd ten mianował właśnie Hieronima Lubomirskiego, który podobno opłacił się królowi niebagatelną kwotą 18 000 dukatów. Lubomirski jednak nie zachował wdzięczności wobec dworu i wszedł w porozumienie z wrogami Jana III³⁰. Król zatem odniósł wymierną korzyść materialną, natomiast tą nominacją wzmocnił antykrólewską opozycję.

Niektóre z królowych również zdobyły sobie pozycję równą monarsze. Królową taką niewątpliwie była Ludwika Maria Gonzaga — małżonka Jana Kazimierza. Odgrywała ona istotną rolę w życiu politycznym. Na początku lat 60. XVII wieku dwór podjął wielką akcję korupcyjną związaną z lansowaniem idei elekcji *vivente rege*, tj. obioru nowego króla za życia obecnego. Było to sprzeczne z fundamentem wolności szlacheckich i wolnej elekcji. Niemniej jednak dwór lansował kandydaturę księcia Henry’ego Julesa d’Enghien — syna księcia Louisa de Conde zwanego Wielkim Konduszem. W związku z tym

²⁷ Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Ordynacji Zamojskiej, rkps nr 864, s. 39, Skrypt ad archivum dany na seymie walnym warszawskim Anno: 1690.

²⁸ W. Kriegseisen: *Sejm Rzeczypospolitej szlacheckiej...*, s. 67—68.

²⁹ M. Jemiołowski: *Pamiętnik dzieje Polski zawierający (1648—1679)*. Oprac. J. Dziegielewski. Warszawa 2000, s. 381.

³⁰ K. Piwarski: *Hieronim Lubomirski, hetman wielki koronny*. Kraków 1929, s. 50.

sięgnięto po zupełnie nowy środek oddziaływania na opinię społeczną, jakim była prasa, a ściślej — pierwsza polska gazeta „Merkuriusz Polski Ordynaryjny”. Dwór postanowił sięgnąć jak najdalej i dotrzeć do wielu zakątków kraju — wysyłano agitatorów, by odpowiednio przekonywali szlachtę do tego pomysłu, używając pieniędzy, obietnic, aby tylko składano podpisy pod zgodą na nową elekcję³¹. Królowa Ludwika Maria poszukiwała potężnych sojuszników do realizacji tego planu. Hetman polny litewski Wincenty Gosiewski w 1662 roku zmienił swoje dotychczasowe poglądy na sprawę za 18 000 franków płatnych natychmiast i obietnicę kolejnych 100 000 po obiorze księcia d’Enghien na króla Polski³². Należy dodać, że nie była to błahostka zarówno dla jednej, jak i drugiej strony. Dnia 12 czerwca 1662 roku hetman Gosiewski złożył królowej oświadczenie, że będzie wykonawcą interesów Francji i przeprowadzi obiór księcia d’Enghien na króla Polski. Zobowiązanie to miał potwierdzić, składając przysięgę wiernej służby Francji przed Najświętszym Sakramentem w obecności dyplomaty francuskiego Antoine’a de Lumbres’a i zachowania całej sprawy w tajemnicy przed kanclerzami³³. Hetman Gosiewski danego słowa dotrzymał, złożył przysięgę, co więcej przedstawił schemat, według którego należało działać, aby sprawę elekcji księcia d’Enghien doprowadzić do pomyślnego końca. Sugerował, że do realizacji planu należy pozyskać znane osoby, w tym: hetmana wielkiego koronnego Stanisława „Rewerę” Potockiego, pisarza wielkiego litewskiego Kazimierza Sapiechę, chorążego koronnego Jana Sobieskiego — dla zawiązania związku przy królu Janie Kazimierzu. Hetman Gosiewski odmówił natomiast działań pochopnych i zastosowania siły przy realizacji całego przedsięwzięcia³⁴. Zainteresowani nie odmówili, ale nie uczynili tego bezinteresownie. W listopadzie 1662 roku proponowany Ludwikowi XVI do uznania przez królową Ludwikę Marię wykaz pensji rocznych kształtował się następująco:

chorąży koronny Jan Sobieski	8 000 franków
pisarz wielki litewski Kazimierz Sapieha	8 000 franków
oboźny koronny Andrzej Potocki	8 000 franków
strażnik (prawdopodobnie Jakub Potocki lub Władysław Jerzy Chalecki)	8 000 franków
kanclerz wielki koronny Mikołaj Prażmowski	15 000 franków
kanclerz wielki litewski Krzysztof Pac	15 000 franków
wojewoda ruski Stefan Czarniecki	12 000 franków
hetman polny litewski Wincenty Gosiewski	18 000 franków

³¹ W. Kriegseisen: *Sejm Rzeczypospolitej szlacheckiej...*, s. 62.

³² T. Korzon: *Dola i niedola Jana Sobieskiego*. T. 1. Kraków 1898, s. 128; K. Waliszewski: *Polsko-francuskie stosunki w XVII wieku. 1664—1667. Opowiadania i źródła historyczne ze zbiorów archiwalnych publicznych i prywatnych*. Kraków 1885, s. 108.

³³ T. Korzon: *Dola i niedola...*, T. 1, s. 128.

³⁴ K. Waliszewski: *Polsko-francuskie stosunki w XVII wieku...*, s. 108—109.

podskarbi nadworny litewski Władysław Denhoff	9 000 franków
referendarz koronny Jan Andrzej Morsztyn	9 000 franków ³⁵ .

Kilka lat później dwór lansował nową kandydaturę, tym razem już samego Wielkiego Kondeusza. By ten pomysł zrealizować, należało odpowiednio ukierunkować posłów. Na sejmie w 1664 roku: „[...] przyjeżdżający do Warszawy posłowie »prezentowali się« u kanclerza koronnego Mikołaja Prażmowskiego, który odpowiednio ich urabiał. Dworzanie wydawali bankiety, na których kaptowali stronników wśród posłów, zaś ambasador francuski Antoine de Lumbres rozdawał pieniądze z funduszu korupcyjnego (miał do dyspozycji 100 000 liwrów)»³⁶. Królowa Ludwika Maria wytrwale dążyła do realizacji swojego politycznego zamysłu. Przykładem działań królowej był list do Stanisława Koniecpolskiego, w którym starała się pozyskać go dla swych planów: „[...] Lecz że jeśli który jako Wier. Wasza wiekopomnych przodków swoich nie tylko felici imitatione, ale ingenita generositate wyrażasz w sobie znamienite przymioty, gdy inter alias doteo, nieporuszoney ku Majestadowi Pańskiemu życzliwości laude efflorescis, jako tego Nam vinam imaginem urodzony Wyżycki chorąży kijowski dostateczną relatią repraesentował, nie możemy tylko materno ten affekt Uprz. Waszey complacti sinu. A gdy będziesz jako nie wąpiemy more maiorum suorum, którey per merita y nieporuszoną wiarę ku Panom swoim tantas z ich łaski wyczerpnęli fortunas, które y na Wier Wasz' per successionem spłynęły w teyże zawziętey przeciwko Panu i Oyczyźnie persewerował życzliwość, możesz Wier' Wasza paria po królu Jemci Panu małżonku naszym dobrotliwości documenta ze pewne obiecować sobie około czego [...]»³⁷. Zatem za życzliwą postawę i akceptację planów królewskich mógł oczekiwać królewskich łask. Niestety, niemożność realizacji planów dworu i porozumienia się z opozycją skłoniły Jana Kazimierza do abdykacji, wcześniej jeszcze zmarła Ludwika Maria. Francja usilnie popierała kandydaturę Wielkiego Kondeusza, podobnie jak niektórzy polscy sojusznicy tego kraju. Jednak wynik elekcji w 1669 roku okazał się nieoczekiwany — królem obrano Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Francja dopiero po kilku latach, tj. po śmierci króla Michała, poleciła wypłacić obiecane w 1669 roku pensje: marszałkowi wielkiemu koronnemu Janowi Sobieskiemu 20 000 liwrów, podskarbiemu wielkiemu koronnemu Janowi Andrzejowi Morsztynowi 9 000 liwrów i wojewodzie ruskiemu Stanisławowi Janowi Jabłonowskiemu 8 000 liwrów³⁸.

³⁵ Ibidem, s. 110—111.

³⁶ W. Kriegseisen: *Sejm Rzeczypospolitej szlacheckiej...*, s. 63.

³⁷ Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, rkps nr 1907, k. 1, Królowa Ludwika Maria do Stanisława Koniecpolskiego, Warszawa 26 X 1665 roku.

³⁸ *Wiadomość o Polsce za Michała i Jana III z pamiętników markiza de Pomponne, ministra — sekretarza stanu spraw zagranicznych za Ludwika XIV*. Wyd. A. Mosbach. W: *Biblioteka Ossolińskich*. T. 4. Lwów 1864, s. 84.

Dyplomaci elektora brandenburskiego przebywający w tym czasie w Rzeczpospolitej doskonale orientowali się w sytuacji politycznej kraju, nie tracąc z pola widzenia jakiegokolwiek sprawy, z której można było zrobić jakiś użytek. Przedmiotem dyplomatycznego raportu była informacja o przyjeździe do Warszawy posła z Holandii w czasie trwającego drugiego sejm w 1670 roku. Poseł holenderski czynił starania w sprawie uzyskania zgody na utworzenie miejsca do handlu (*locum commercium*) bądź też portu handlowego koło Gdańska i zawijania tam holenderskiej floty handlowej, co więcej, chciał on uzyskać wolność handlu na Wiśle lub dostęp do portu w Elblągu. Prośby te poseł holenderski poparł obietnicami 15 000 dukatów dla króla Michała oraz 5 000 dukatów i łóżka z kości słoniowej dla królowej Eleonory. Tak nęcące propozycje miały stanowić zachętę, aby sprawę tę ująć w formie konstytucji sejmowej. Zabiegi Holendrów bardzo zaniepokoiły Gdańsk, który nie zamierzał tracić pozycji monopolisty w handlu zagranicznym. Gdańszczanie przy wsparciu senatorów rozpoczęli energiczne działania, aby unicestwić te starania. Zirykowało to bardzo Holendrów, którzy niestety dysponowali ograniczonym czasem i po upływie 14 dni musieli odjechać³⁹. Poseł holenderski wyjechał 19 grudnia 1670 roku. Nic jednak nie wskórał, gdyż jego propozycja miała być rozpatrywana na kolejnym sejmie⁴⁰.

Jak wspomniano wcześniej, dyplomaci elektora byli osobami dobrze poinformowanymi. Wiedza ta wynikała m.in. z dość prozaicznej przyczyny, a mianowicie kanclerz wielki koronny Jan Leszczyński brał pensję od elektora, choć o tym fakcie wiedział podkanclerzy koronny Andrzej Olszowski⁴¹. Elektor „sypiąc” gotówką, nie robił tego bezinteresownie, miał bowiem na względzie swoje polityczne cele. Podczas obrad pierwszego sejm w 1672 roku Fryderyk Wilhelm starał się, aby zostały potwierdzone traktaty welawsko-bydgoskie. W tym celu dyplomaci Fryderyka Wilhelma finansowo pozyskiwali przeciwników. Jednym z nich był marszałek sejm starosta liwski Marcin Oborski, który zainkasował 350 talarów za zamknięcie sesji sejm, gdyby został złożony protest. Inny przeciwnik potwierdzenia traktatów — poseł Szymanowski, podcaży warszawski, został pozyskany za kwotę 150 talarów, podobnie sędzia rawski Nowomiejski. Ale dyplomaci Fryderyka Wilhelma sięgali wyżej, wręczając łapówkę w wysokości 300 talarów regentowi w kancelarii kanclerza Leszczyńskiego Lipskiemu czy regentowi Dudzińskiemu z kancelarii podkanclerzego Andrzeja Olszowskiego. Skorumpowanie tych dwóch ludzi pozwalało elektorowi wiedzieć naprawdę wiele! Nie były to przypadkowe działania brandenbursko-pruskich dyptomatów, gdyż łapówkę wręczono również kanclerzowi litew-

³⁹ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu [dalej: B. Ossol.], rkps nr 2995/I, Teka Stanisława Lukasa, T. 23, k. 150, Warszawa 30 XI 1670 r.

⁴⁰ B. Ossol., rkps nr 2995/I, Teka Stanisława Lukasa, T. 23, k. 157, Wiechert do Brondta, Warszawa 20 XII 1670 r.

⁴¹ B. Ossol., rkps nr 2996/I, Teka Stanisława Lukasa, T. 24, k. 23, Warszawa 16 II 1672 r.

skiemu Krzysztofowi Pacowi, którego obdarowano kwotą 500 dukatów⁴². Takie informacje mogły wzbudzać niepokój. Ale ówczesnie niewiele osób posiadało wiedzę na ten temat, gdyż były to ściśle strzeżone wiadomości. To dowodziło, w jakim stopniu infiltrowano Rzeczypospolitą. Zagadnienie zachowania tajemnic państwa wykracza jednak poza temat niniejszego artykułu.

Wybrany na króla w 1674 roku Jan Sobieski w czasie swego panowania również zetknął się z korupcją. Tym razem działania korupcyjne skierowane były wobec jego współpracowników — dygnitarzy koronnych i litewskich. Antybrandenburska i profrancuska polityka Jana III wywołała energiczne przeciwdziałanie elektora brandenburskiego Fryderyka Wilhelma. W Wiedniu doszło do porozumienia Austrii i Brandenburgii (Prus) w celu przygotowania i przeprowadzenia akcji korupcyjnej. Przekupienie hetmana wielkiego koronnego Dymitra Wiśniowieckiego, rodu Paców, hetmana polnego koronnego Stanisława Jana Jabłonowskiego po części zniweczyło bałtycką politykę króla⁴³.

Fakt, że królem został Polak, zwolennik Francji, nie skłonił, bynajmniej, dyplomacji francuskiej do zaniechania w Rzeczypospolitej zakulisowych zabiegów. To właśnie Francuzi chcieli utrudnić Janowi III realizację antytureckich planów. Kiedy 14 stycznia 1681 roku w Warszawie zebrał się sejm, dyplomaci francuscy: markiz Maria de Vitry i bp Forbin Janson, próbowali temu przeciwdziałać, poszukując odpowiednich ludzi. Podskarbi wielki koronny Jan Andrzej Morsztyn i wojewoda poznański Krzysztof Grzymułtowski żądali 6 000 liwrów za zerwanie sejmu. W efekcie sejm zerwał poseł kaliski Władysław Przyjemski, za którym stał wojewoda poznański Krzysztof Grzymułtowski. Podobny manewr Francuzi chcieli powtórzyć w trakcie sejmu w 1683 roku. Tym razem dyplomaci Francji działali razem z dyplomatami elektora brandenburskiego Fryderyka Wilhelma, chcąc zerwać kolejny sejm, na którym miało dojść do podpisania formalnego sojuszu polsko-austriackiego, tak niechętnie widzianego przez Ludwika XIV. Za zerwanie sejmu oferowali już nawet 1 000 dukatów. Król jednak zabronił bankierom w Warszawie pożyczania pieniędzy Francuzom. Dwór posunął się nawet do gróźb zwołania pospolitego ruszenia oraz pilnowania bram wjazdowych i wzmocnienia wart na zamku⁴⁴. Tak sytuację raportował do Wersalu ambasador de Vitry: „Wszystkie moje wysiłki były bezowocne. Król polski do tego stopnia onieśmielił sejm grozą pospolitego ruszenia, że było mi nieprawdopodobieństwem mimo sum, jakie na to przeznaczyłem, znaleźć choć jednego człowieka”. W końcu ambasador znalazł odpowiednią osobę, lecz przedstawiciele dworu w przededniu ostatniej sesji sejmu za pomocą dużej ilości alkoholu upili niedoszłego zrywacza sejmu⁴⁵. Toteż poufne rozmowy Francuzów połą-

⁴² B. Ossol., rkps nr 2996/I, Teka Stanisława Lukasa, T. 24, k. 33, Drugi dziariusz sejmu, Warszawa 5 III 1672 r.

⁴³ W. Konopczyński: *Dzieje Polski nowożytnej*. T. 2. Warszawa 1936, s. 89—90.

⁴⁴ W. Kriegseisen: *Sejm Rzeczypospolitej szlacheckiej...*, s. 93—95.

⁴⁵ Cyt. za: H. Olszewski: *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii...*, s. 321.

czony z finansowymi obietnicami nie dały rezultatu⁴⁶, lecz mimo porażki prowadzili oni nadal działania dyplomatyczne. Kiedy marszałek nadworny korony Hieronim Lubomirski za bardzo związał się z dyplomatami Ludwika XIV, utracił pensję 3 000 talarów płaconych mu przez Austriaków⁴⁷.

Burzliwe dzieje bezkrólewia po śmierci Jana III również dostarczyły przykładów korupcji. Sejm konwokacyjny (29 sierpnia—28 września 1696) został zerwany przez chorążego czernichowskiego Łukasza Chorodyńskiego. Kiedy stało się wiadome, że sejm wykluczył od korony rodzimego kandydata „Piasta”, czyli Jakuba Sobieskiego, królowa wdowa dała Chorodyńskiemu 600 talarów. Chorąży przyznał się Sapiehom, że wziął od niej pieniądze. Sapiehowie chcieli mu wręczyć 2 000 talarów, by wycofał protest, ten pozostał jednak nieugięty⁴⁸. Z kolei Jakub Sobieski, poszukując politycznego poparcia na dworze szwedzkim, oferował Szwedom za pomoc Kurlandię i Prusy Królewskie⁴⁹. Nie było to chwalebne, wszak po synu Jana III można się było spodziewać czegoś zupełnie innego. Tymczasem w 1697 roku szeregowa szlachta przynajmniej teoretycznie uznawała zupełnie inne standardy moralne, co pokazała przysięga złożona na sejmiku ziemi mielnickiej, której rota brzmiała następująco:

Przysięgamy NN Iż stosując się do innych wojewodztw y ziem z których iedni in campo electorali drudzy na seymikach przedelekcyenalnych dla ugrontowania przed sobą konfidencyey przysięgę wykonali na promocyją któregokolwiek elekta nic nie wzięłem na fakcyie y uporne strony trzymanie korumpuiący et cum periculo tamowania consiliorum boni publici ani od żadnego którąkolwiek stronę trzymającego y ni od kogo nie mam dependencyey y ni od kogo na szkodę Rzptey y ziemie ani na ziemie, ani na osobę moią nie wzięłem y tym sposobem elekta promowować nie będę, ani promowowałem ani zwiąsku nie praktykowałem y ktoby był authorem doskonałe nie wiem ani w nim nie byłem y nań nie przysięgałem tak mi Panie Boże dopomosz y niewinna męka iego⁵⁰.

Warto dodać, że marszałek sejmiku przedsejmowego ziemi mielnickiej, wojski mielnicki Karol Augustyn Siestrzewitowski 5 maja 1699 roku wykonał wymienioną przysięgę⁵¹.

Niestety, lata 20. XVIII wieku przyniosły niepokojące zjawisko w życiu politycznym Rzeczypospolitej, które miało swą genezę w wydarzeniach toczącej się wojny północnej. Jak stwierdzał Jacek Staszewski: „W latach dwudziestych Pru-

⁴⁶ E. Łuniński (E. Deiches): *Koniec Morstina. Studium historyczne z czasów Jana Trzeciego*. Kraków 1894, s. 65—66.

⁴⁷ K. Piwarski: *Hieronim Lubomirski...*, s. 40—41.

⁴⁸ W. Kriegseisen: *Sejm Rzeczypospolitej szlacheckiej...*, s. 127—128.

⁴⁹ J. Staszewski: *August II Mocny*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1998, s. 50.

⁵⁰ Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: AP Lublin], Archiwum Woronieckich z Huszlewa, rkps nr 84, s. 85, Laudum sejmiku ziemi mielnickiej (woj. podlaskie), Mielnik 20 VIII 1696 r.

⁵¹ AP Lublin, Archiwum Woronieckich z Huszlewa, rkps nr 84, s. 97, Laudum sejmiku przedsejmowego ziemi mielnickiej, Mielnik 5 V 1696 r.

sy mogły prowadzić bezkarnie wszelkiego rodzaju akcje na terenie sejmików i sejmów polskich, ponieważ korzystały z zobowiązań składanych przez niedawnych azylantów, w ten sposób wywdzięczających się za udzieloną gościnę w okresie zagrożeń wielkiej wojny północnej⁵². Postępowanie takie było przykładem korupcji politycznej, gdyż osoby, którym udzielono schronienia, niejako z powodu poczucia honoru i zapewne wstydu spowodowanego brakiem środków do życia wywdzięczały się Prusom w taki nielojalny i niehonorowy sposób.

Po śmierci Augusta II Rzeczypospolita znów stanęła wobec problemu bezkrólewia i wiążącym się z nim dylematem obioru nowego monarchy. Rozlegały się głosy, aby przyszłym królem został rodak, uczciwie wybrany. Do tego właśnie zobowiązywał posłów: starostę jadowskiego Kazimierza Kuczyńskiego oraz wojskiego, podstarościego i sędziego drohickiego (!) Wawrzyńca Kosowskiego, sejmik przedkonwokacyjny ziemi drohickiej: „[...] którzy to Wielmożni Ichmość Panowie Posłowie poprzysiągłszy wprzód w kole naszym super fidelitatem funkcyi swoiey Poselskiej inszego do korony Pana promowować nie będą nad natione Polaka y od nikogo żadnych podarunków quocunque titulo nazwanych brać nie będą”⁵³. Jak zatem wynikało z treści laudum, zobowiązywano posłów do jak najdalej idącej uczciwości. W 1733 roku prymas Teodor Potocki opowiedział się za kandydaturą Stanisława Leszczyńskiego. Jak zanotował w swoim pamiętniku Marcin Matuszewicz: „[...] prymas Potocki z Rzpltą i partią francuską, obawiając się ażeby się przeciwna fakcja nie szerzyła, ile gdy już słyhać było, że saskie i moskiewskie pieniądze latają po Warszawie, a co większa, że Moskwa śpieszno idzie, żadnej nie mając od wojska litewskiego, w przyjaznej sobie komendzie będącego, opozycji, pośpieszał ile możności z samą elekcją”⁵⁴. Słowa te świadczyły o finansowym, a jak się później okazało, również i militarnym zaangażowaniu obu tych państw w sprawę elekcji. Działania te były efektem wcześniejszych uzgodnień natury politycznej.

Kulisy wydarzeń pokazały, że z walki pomiędzy Sasem a Stanisławem Leszczyńskim można było wyciągnąć korzyści majątkowe: „[...] król Stanisław we Gdańsku oblężenia czeka, a dalekiego od Francji spodziewa się sukursu, lubo mała powinna była partią stanisławowską cieszyć nadzieją, lecz przeciwnym sposobem, a wielką gorliwością, poszły województwa koronne i litewskie do konfederacji przy królu Stanisławie przeciwko najjaśniejszemu królowi Jmci Augustowi. Jedni w dywersji francuskiej w Niemczech a tureckiej w Moskwie pokładając nadzieję, przy wolnej Stanisława elekcji (na wszystko byli azardowani), drudzy, biorąc wielkie pieniądze francuskie i z kontrybucji konfederacyjnych profitują, koniec tej rewolucji na traktatach Francji z cesarzem, w Polsce na amnestii zakładali. Bardzo mało jednak takich było. Wszyscy, osobliwie

⁵² J. Staszewski: *August II Mocny...*, s. 258—259.

⁵³ Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, rkps nr 352, s. 260, 261, Laudum sejmiku przedkonwokacyjnego ziemi drohickiej, Drohiczyn 18 III 1733 r.

⁵⁴ M. Matuszewicz: *Diariusz życia mego...*, s. 56.

z szlachty, prawdziwą miłością do króla Stanisława I, jak (niewyperswadowanie mniemali) dla dobra ojczyzny przywiązani byli⁵⁵. Przedłużająca się walka o koronę spowodowała, że adherenci Augusta III w celu pozyskania oponentów sięgnęli do wypróbowanego argumentu, jakim była gotówka. Świadczy o tym następujący fragment: „Tymczasem książe Wiśniowiecki (Michał Serwacy), regimentarz lit., podesłał pod wojsko stanisławowskie pułkownika swego husarskiego Domańskiego i Domoślawskiego, pułkownika artylerii lit., którzy stanowią w Kolnie pieniądze dawali i wielu z wojska litewskiego stanisławowskiego poszło do nich⁵⁶”.

Epoka Augusta III była czasem upadku Rzeczypospolitej, do którego przyczyniły się obce państwa. Wymownym przykładem odzwierciedlającym ówczesną sytuację polityczną były sejmy. Otóż za panowania Augusta III odbył się tylko jeden sejm w 1736 roku. Podczas jego obrad, zwołanych przez króla na dzień 5 października 1744 roku do Grodna, doszło do głośnej afery korupcyjnej, która w jaskrawy sposób ukazywała zaangażowanie obcej dyplomacji w destrukcyjne działania na szkodę Rzeczypospolitej. Pierwszy minister Henryk Bruhl postanowił zaatakować opozycję. Z jego inspiracji 5 listopada 1744 roku wystąpił poseł ziemi wiskiej Jan Wilczewski, który oświadczył, że był nakłaniany do zerwania sejm⁵⁷. Poseł Wilczewski wygłosił mowę, w której ujawnił kulisy działań dyplomacji pruskiej: „Długim milczeniem zapieczętowane miałem usta, słuchając diligenter et reverenter magnos sensus WMPP, ale kiedy cztero niedzielny czas na samych tylko głosach, kontrowersjach, dysceptacjach płynący, żadnego dotąd skutku nie przynosi do salwowania Ojczyzny, do zmocnienia sił Rzeczypospolitej potrzebnego, obowiązany iestem amore Patriae, zelo boni publici, nexu conscientiae, otworzyć niegodziwą fakcją y czuwiącą na zepsucie consiliorum nostrorum, na złamanie tak zbawiennej machiny zaproszony byłem od PP. Posła Pruskiego na prywatną konferencją mam hatynę y ceremonią in ordine do niey przez tegoż Posła uczynioną, którą vicissim polityką y zezwoleniem quasi z nim konferowałem, ad essentialia przystępuie, że mi abym zerwał seym, dobra moje w Prusach będące ab omni onere libertować na Rangę Obersztelentnanską w Woysku Pruskim awansować trzema tysiącami czerwonych zło in vim ultioris praemii regalizować deklarował, y kiedy wszedłem niby in acceptationem tey deklaracyi wyliczywszy mi ex nunc 350 a o zapłaceniu reszty ad complementum na mię niecney kwoty po zerwaniu seymu upewniwszy. Wynurzył wklar przede mną, którzy Ichmc są od niego obligowani do podobney usługi, upraszając mię oraz abym się z Ichmc znośi; Żeby zaś dał oczywisty dokument tey moiey relacyi dobywam z kieszeni worek z temi pieniędzmi, prezentuję wszystkim WMP: y rzucam ie Mci Panie Marszałku do stolika, nie chcąc iednak praecypitować, abym zaraz wydał

⁵⁵ Ibidem, s. 78—79.

⁵⁶ Ibidem, s. 102.

⁵⁷ W. Krieger: *Sejm Rzeczypospolitej szlacheckiej...*, s. 155—156.

tych IchMciow kollegow moich, lubo mam gotowy z sobą ich w kieszeni registr zostawię to sobie do dalszey deliberacyi, spodziewaiąc się, że IchMciow Mciowych Panow pociągnę do podobney rezolucyi”⁵⁸. Po tych słowach izba poselska zawrzała. Jedni posłowie domagali się, aby Wilczewski natychmiast wydał współników, drudzy sprzeciwiali się temu. Marszałek sejmu w imieniu całej izby poselskiej nalegał, aby poseł Wilczewski ich wydał. Toteż Jan Wilczewski kontynuował swą mowę: „A kiedy zachodzi wyraźna WMPP. obligacya, którą exequi choćbym chciał, zdrygować się nie mogę ullatenus y nieuważaiąc na dobra moje w Prusiech będące, które nie wątpię poydą in praedam [zostaną zrabowane/skonfiskowane — J.K.], ani na honor deklarowany, ani na ofiarę tey doczesney mamony, ani żadne ustraszanie, etiam na życie moje, bo nad to wszystko preferuię miłość Oyczyzny, wierność ku nay. [Najjaśniejszemu — J.K.] Panu y całej Rzeczypospolitey, a naprzod upraszam Mci Panie Marszałku, żebyś przez insynuacyą swoię do nay: Króla Jmci raczył providere securitati meae, tudziesz WMPP: wszystkich o podobną upraszam protekcyą. A kiedy na iednych tu IchMciow socios meos patrzę, drugich nie widzę, dla tego zdałoby mi się nie precypitować, ale poczekać, żeby zgromadzeni ad collegiam nostrum mogli się sami wydać”⁵⁹. Posłowie krzyczeli, aby Wilczewski wydał zarówno obecnych, jak i nieobecnych. Zatem poseł Wilczewski mówił dalej: „Przysłał tu do mnie w tym momencie ieden z Ichmciow prosząc, że zaraz przyidzie y sam opowie, dla czego go miiam, tych zaś dobywam katalogu y wyraźnie czytam, to powtarzaiąc com w początku głosu mego mówił, że z ust posła pruskiego y rezydenta pruskiego słyszałem, że ci Ichmc: których zaczynam czytać z rejestru będą pomagać, żebym ia z niemi się znosił y czynił staranie do podobney usługi

Jm Pan Kietliński sędzia ziemski radomski poseł sandomirski
 Jm Pan Gurowski stolnik pod[laski] poseł podolski
 Jm Pan Grodzicki poseł kaliski
 Jm Pan Ossoliński chorąży n. k. [nadworny koronny] poseł ziemi nurskiej
 Jm Pan Rogaliński sędzia wschowski poseł poznański
 Jm Pan Hurko pisarz ziemski i poseł witebski
 Jm Pan Wolbek podkomorzy i poseł mozyrski
 Jm Pan Jezewski stolnik y poseł płocki
 Jm Pan Trypolski podkomorzy y poseł kijowski;

przydaię to Jm Panu Trypolskiemu iakom od pomienionego posła pruskiego słyszał, że nie tylko ode mnie iest obligowany, aby seym zerwał, ale od Żydów, od których wziął na to pieniądze, com zaś M.W.Mci iuż Panowie mówił, iako non impositive, non ex odio vel sensibilitate aliqua, ale ex puro amore ku Oy-

⁵⁸ Biblioteka Kórnicka PAN [dalej: B. Kórń. PAN], rkps BK 973, k. 242—242 v., Relacya synoptice zebrana nie praktykowaney a condita Rpeca izbie poselskiej sceny a naprzod mowa Jmci Pana Wilczewskiego porucznika regimentu buławy wielkiej koronney, y posła ziemi wiskiej na seymie grodzieskim a 5 ta 9bris 1744 Anno.

⁵⁹ B. Kórń. PAN, rkps BK 973, k. 242 v., Relacya synoptice zebrana nie praktykowaney...

czyźnie moiej tę otworzyłem fakcją y na to wszystko, com z ust JP. posła y rezydenta pruskiego słyszał, y wymowił ofiaruię ex nunc wykonać przysięgę⁶⁰. Skandal był wielki. Obwinieni posłowie usprawiedliwiali się, jedni przeprasza-
li i tłumaczyli się, inni płakali, twierdząc, że zostali niesprawiedliwie obrażeni,
jeszcze inni zaklinali się, że są niewinni, część zgadzała się nawet stanąć przed
sądem, a poseł Gurowski domagał się ukarania Jana Wilczewskiego⁶¹. Poseł
Fryderyka II Karl Gottfried Hoffman domagał się wydania mu Wilczewskie-
go! Jednak dwór starał się, aby sejm doszedł do skutku, toteż poseł Wilczew-
ski odwołał swoje zarzuty. Niestety, opozycja posła nurskiego Stanisława Brze-
zińskiego, mającego nad sobą parasol ochronny wojewody bełskiego Antonie-
go Potockiego, unicestwiła sejm. Polacy byli tylko bezpośrednimi wykonawca-
mi tego, gdyż to Francja i Prusy kosztem 13 000 dukatów doprowadziły do ze-
rwania tak ważnego sejmu⁶².

Winę za wszechobecność korupcji ponosili nie tylko polscy i litewscy ma-
gnaci oraz szlachta, którą można było manipulować. Wytyczne wpływające na
tak negatywny stan polskiego parlamentaryzmu epoki saskiej płynęły bowiem
z zagranicy. W sposób dobitny i bez ogródek wypowiedział to francuski pierw-
szy minister ksiązę Choiseul 19 grudnia 1759 roku: „Dawaliśmy dużo pienię-
dzy na zrywanie sejmów polskich. Nie wiem, kto to doradzał; atoli wiem, że
gdybyśmy dwa razy wydali na ich utrzymanie, nie dopięlibyśmy swego. Z tych
faktów wynika, że prawdziwym naszym udziałem w Polsce jest nierząd [...]”⁶³.
Słowa francuskiego ministra ukazywały negatywny aspekt zaangażowania
w sprawy polsko-litewskie. Minister Choiseul jednak w sposób obiektywny do-
strzegł, że z powodu zrywania sejmów przez Francję Rzeczpospolita nie była
w stanie podnieść się z upadku. Korupcja polityczna przyniosła w tym przy-
padku tragiczne efekty. Jednym z wielu zerwanych sejmów był ten z 1760 roku,
nad którego zerwaniem pracowali dyplomaci Prus i Rosji. Francja nie włączy-
ła się tym razem w tę destrukcyjną grę. Sejm zerwał poseł podolski Franciszek
Leżeński, który przyjechał wraz z wojewodą kijowskim Franciszkiem Potoc-
kim. Cenę za tę „usługę” stanowiło 1 000 dukatów⁶⁴.

Czasy saskie również obfitowały w zabiegi i finansowe targi dotyczące uzy-
skania urzędów. Kulisy takich działań ukazywał list nieznanego autora pisany
przed sejmem w 1762 roku: „Wiedziałem, że pieczęci nie mogły być przed sejmem
oddane, ale insze wakanse mogą być konferowane. Koronnych nie było, tylko
kasztelania krakowska, ale ta kilką niedzielami wprzód cessit wojewodzie kra-

⁶⁰ B. Kórn. PAN, rkps BK 973, k. 242 v.—243, Relacya synoptice zebrana nie praktykowaney...

⁶¹ B. Kórn. PAN, rkps BK 973, k. 243, Relacya synoptice zebrana nie praktykowaney...

⁶² W. Kriegseisen: *Sejm Rzeczypospolitej szlacheckiej...*, s. 156—157.

⁶³ Instrukcja pierwszego ministra francuskiego księcia Choiseul’a dla ambasadora francu-
skiego w Polsce Duranda z 19 XII 1759 r. W: *Historia Polski 1648–1764*. Wybór tekstów, oprac.
B. Baranowski, J. Bartuś, J. Michalski. Warszawa 1956, s. 189.

⁶⁴ W. Kriegseisen: *Sejm Rzeczypospolitej szlacheckiej...*, s. 163.

kowskiemu, a województwo po nim wojewodzie podolskiemu hetmanowi polnemu, podolskie podlaskiemu, a podlaskie kuchmistrzowi koronnemu y moim zdaniem bardzo sprawiedliwie tak dysponowano. O litewskie tylko urzędy gra była y targi naywiększe. Wiesz przyiacielu iak teraz rzeczy u nas idą, że nie zasługi, nie capacitas [zdolności — J.K.] zwykła mieć swoy szacunek, ale plus offerentia [zasada polegająca na przyjęciu oferty osoby dającej najwięcej — J.K.] y ta przemogła. Woiewodztwo tedy wileńskie cessit xiążęciu Radziwiłłowi miecznikowi W. X. Littgo, który ustąpił starostwa lwowskiego generałowi artyleryi W.X. Litt: Buława polna litewska post ascensum [wstąpieniu — J.K.] polnego na wielką dostała się wojewodzie połockiemu, co się dziać będzie w Litwie, osobliwie przy reasumpcyi Trybunałów da się swego czasu słyszeć. Żeby ci zaś nie miał y o tym donieść co ludzie y wiary godni gadaią, iak to iest mocno opłacone, a skąd inąd dowiedziałyby się miałbyś mi za złe, że ci nie wszystko opisuję, iest tedy publiczny per famam odgłos, że wakanse dziś rozdane kosztuią więcey sta tysięcy czerwonych złotych na różne osoby w pieniądzech wypłaconych y w klejnotach podawanych y w dożywociach dóbr podpisanych.

Byli do tych wakansów promowani: Ogiński do woiewodztwa, Brzostowski do buławy, a do podkanclerstwa koronnego Zamoyski wojewoda inowrocławski, marszałek Trybunału Lubelskiego. Jacy ci są ludzie wiesz sam dobrze kochany przyiacielu y musisz przyznać, że warci są tego y ci choć nie tak nadto, przecież daliby się byli pociągnąć, ile się stantibus rebus od lat kilku, że wszystko się trzeba znać na znaczney rekompensie, a że to musi bydz prawda, z tą konkludować można, kiedy iednemu z panów dane od kilku lat kilka tysięcy czerwonych złotych za deklarowany wakans a po tym inszemu konferowany teraz oddano⁶⁵. Trzeba dodać, że autor był dobrze poinformowany o rozdysponowanych przez króla urzędach. Widać, że walka o eksponowane stanowiska była naprawdę zacięta i kosztowana.

Czasy ostatniego króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego również obfitowały w niechlubne, czy wręcz haniebne, przykłady korupcji. Podczas sejmku w 1766 roku dysydenci starali się o udział we władzach miejskich. Przychylność sejmujących próbowali zdobyć za pomocą pieniędzy: „Starali się dysydenci, aby etiam ad magistratus byli dopuszczeni, ale to evanuit. Ciz dysydenci, jak mamy wiadomość, wiele pieniędzy rozsypali”⁶⁶.

Część z podejmowanych zabiegów korupcyjnych stanowiła pewną normę obyczajową i była związana z rozpowszechnionym procederem sprzedawania urzędów. Na tę praktykę ówczesni nie patrzyli tak negatywnie, o czym świadczy fragment listu: „Ledwom nie zapomniał o jedną rzecz spytać WMP. Baią tu u nas, że kasztelanią mińską dano Chmarze, ja temu nie wierzę, bydz to nigdy nie może, bo P. Hrapowicki dał już zadatku 4 000 czerwony złt, gdzież się

⁶⁵ B. Czart., rkps nr 599 IV, s. 347—348, List przyiaciela do przyiaciela z Warszawy d. 18 8bris 1762 Anno pisany.

⁶⁶ M.J. Mika: *Udział Poznania w sejmach Rzeczypospolitej...*, s. 301.

te pieniądze podziały [...]”⁶⁷. Zatem mimo pozornej zgody i akceptacji czasem dochodziło do sporów i kłótni, a pomimo wyasygnowanej już gotówki urząd otrzymywał kto inny. Podobny przykład dotyczył tym razem zabiegów o kupno chorążostwa wielkiego litewskiego. Stanisław Ferdynand Rzewuski po prawie dwudziestu latach sprawowania tego urzędu postanowił z niego zrezygnować. Stało się to prawdopodobnie 9 maja 1781 roku⁶⁸. Urząd zatem zawakował i rozpoczęły się zakulisowe przetargi. Świadectwem podejmowanych działań był list, jaki napisał Tadeusz Kościółkowski prawdopodobnie do kasztelanowej wileńskiej Heleny Ogińskiej: „[...] Nie śmiałem ustnie naprzykrzać się JW Pani Nayłaskawszey Dobrodzice, wszakże determinowany jestem tym biletem moim jak nayspokorniejszym upraszać przy ucałowaniu nóżek tey łaski, która y JW Pani Dobrodzice nic kosztować nie będzie, y mnie przyprowadzi koniec kupienia chorążstwa wielkiego WXL. Upewniam JW Panią Dobrodzickę iż jednego momentu nie chybię y jeżeli JW Pani Dobrodzika w tym mnie pomoże, od żadnych nigdy usług wymawiać nie będę, owszem myśl, chęć y rozkaz JW Pani Dobrodziki będę z jak nayżywszą wypełniać ochotą y usługą słowem gdy ciężko tak prędko dostać pieniędzy # 3 500 [3 500 dukatów — J.K.] na skończenie interessu chorążstwa. Racz mi JW Pani Nayłaskawsza Dobrodziko dać asygnacją do JMc Pana Gabrego⁶⁹ lub Rafałowiczów⁷⁰ lub kogo innego na # 3 500 do zapłacenia za rok, a to dlatego dłuższy termin biorę, ażebym Nayłaskawszą Dobrodzickę, która się mi w tey mierze Matką Dobrotliwą może okazać, nie zawiodł. W czym że zawodu nie uczynię biorę Boga na świadectwo y charakter podziwego człeka, dlatego spieszę się o chorążstwo WXL, ażeby po przyrzeczeniu swoim król znowu czasem nie ostygł y my znowu na lat kilka osiadziemy, prawda, że tylko # 3 000 za chorążstwo, ale posyłać do Lwowa plenipotęta, ustąpić na asygnacyi bankierowi roczny procent wyniesie to blisko # 500. A z tym nie odmawiaiy JW Pani Nayłaskawsza Dobrodziko tey łaski, a upewniam, że Bóg gorliwego katolika y patrioty a podziwego człeka westchnienie tak skutecznie przyimie, że do półtorasta lat przedłuży JW Pani Dobrodzice lubej y czerstwego wieku. Nich doznam skutku słodkiego mi wspomnienia zkoligania się z tak wielkim y łaskawym Domem, ile iż nayregularniey na świecie z ucałowaniem dobrotliwych nóżek oddam. Dość powiem pod parolem to [...]

⁶⁷ B. Kórń. PAN, rkps BK 928, k. 4, Kopia listu z Litwy [NN do NN] 1778 r. Autor listu wspomina (na karcie nr 1), iż marszałkiem sejmu w Warszawie był Tyszkiewicz. W istocie, marszałkiem sejmu obradującego od 5 października do 14 listopada 1778 roku był Ludwik Tyszkiewicz, co potwierdza roczną datacją listu.

⁶⁸ Podawane są dwie daty jego rezygnacji z urzędu. Pierwsza, wcześniejsza, to: 9 maja 1781 roku, natomiast druga, późniejsza, to: 20 stycznia 1782 roku. Nominację na wakujące chorążostwo otrzymał w dniu 11 czerwca 1782 roku gen.-mjr Stanisław Pereswiet Sołtan. Zob. *Urzednicy centralni i dostojnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV—XVIII wieku. Spisy*. Oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba. Kórnik 1994, s. 29.

⁶⁹ Prawdopodobnie chodzi o warszawskiego bankiera Fryderyka Kabrita.

⁷⁰ Jędrzej Rafałowicz był warszawskim bankierem.

charakteru y podziwości y dam skrypt najmocniejszy JW Pani Dobrodzice z podpisem nas oboyga. Oto JW Panią Dobrodzikę przy schileniu naypokorniejszym u nóg jej głowy naszey dopraszamy się zwłaszcza ten, który chce na całe życie wyznawać, że mu miło w naypokorniejszym a nayszczerszym zostawać uszanowaniu y uwenerowaniu [...]”⁷¹. Zabiegi Tadeusza Kościałkowskiego niestety nie na wiele się zdały, gdyż urząd otrzymał gen.-mjr Stanisław Pereświat Sołtan, co dowodziło, iż Kościałkowski posiadał zbyt małą siłę przebicia.

Ale o wiele poważniejsze konsekwencje powodowała korupcja w wymiarze politycznym, gdyż przyjmowanie pieniędzy od obcych posłów dodatkowo osłabiało — i tak już słabą politycznie i militarnie — XVIII-wieczną Rzeczpospolitą. Władysław Czapliński stwierdzał, że właśnie w XVIII wieku korupcja była najbardziej rozwinięta⁷². Obcy dyplomaci nie kierowali się tutaj żadnymi sentymentami, oni po prostu konsekwentnie realizowali zalecenia swych rządów. A postępowali tak, aby w skuteczny sposób podtrzymywać Rzeczpospolitą w stanie słabości i zależności politycznej oraz paraliżować wszelkie próby podejmowania reform w państwie. Trzeba przyznać, że robili to, niestety, w sposób skuteczny. Źródła przekazały nam wiele takich niepokojących i zarazem bulwersujących wiadomości. Charakterystyki osób zaprzędanych Rosji i wysokość płaconych im przez Rosję kwot zamieścił w swoim pamiętniku Jakob Johann Sievers, pisząc 28 stycznia 1794 roku z Grodna do gen. Osipa Igelstroma: „[...] zastąpiłem go Pułaskim, którego kazałem zamianować zastępcą marszałka konfederacji koronnej. [...] Pobierał on, licząc tylko pobieżnie, około 1 000 dukatów miesięcznie; nadto otrzymał 2 000 za wybory na Wołyniu, a 500 za wybory w Chełmie, 1 000 na koszt powrotu swego i 1 800 dla dziesięciu posłów swoich [...]. Jednakże muszę oddać sprawiedliwość Pułaskiemu, iż nie miał udziału w oszustwie i ździerstwach, jakich pozwalała sobie konfederacja dopuścić się na Koronie; [...] Temu to Zabielle dawałem po 1 000 dukatów miesięcznie [...] Ożarowski miał w ciągu dwóch miesięcy po przyjeździe moim po 500, a od tego czasu także po 1 000 miesięcznie. Zapłaciłem także nadto 1 000 dukatów za mieszkanie i pojazdy posłów jego [...]. Czwartym, który miesięcznie około 1 000 dukatów pobierał, był Bieliński — marszałek sejmowy. Otrzymywał on przed otwarciem sejmu 2 200 dukatów, mianowicie 500 miesięcznie i 1 700 przez Twoje [gen. Igelstroma — J.K.] ręce. [...] Hrabia Ankwicz i Miączyński mieli około 1 500 dukatów miesięcznie [...]”⁷³. Lista osób, które wymieniał Sievers, była niestety dłuższa, ludzie ci byli posłusznymi narzędziami Rosji.

⁷¹ B. Kórn. PAN, rkps BK 922, k. 247—247 v., Tadeusz Kościałkowski do kasztelanowej wileńskiej Heleny Ogińskiej?, Warszawa 26 IV 1781 r.

⁷² W. Czapliński: *Dawne czasy. Opowiadania i szkice historyczne z XVII w.* Wrocław 1957, s. 139.

⁷³ Sievers do Igelstroma. Grodno 28 stycznia 1794. W: J.J. Sievers: *Jak doprowadziłem do drugiego rozbioru Polski.* Oprac. wstępem i przypisami opatrzyli B. Grochulska, P. Ugniewski. Warszawa 1992, s. 188—189.

Jaka zatem była przyczyna korupcji? Wybitny polski historyk Władysław Czapliński próbował odpowiedzieć na to pytanie: „U podstaw tego zjawiska leżał niewątpliwie fakt rozruttnej i lekkomyślnej gospodarki finansowej poszczególnych magnatów związanej zresztą ściśle z ówczesnym ustrojem feudalnym. Chcąc sobie zapewnić stanowisko w państwie, magnat musiał utrzymywać własne wojsko, a przynajmniej jakiś oddział przyboczny. Musiał prowadzić dom na odpowiednio wysokiej stopie, by sobie zapewnić poważanie u własnych stronników. Wreszcie przy okazji sejmików i sejmów musiał wydawać poważne sumy na pozyskanie sobie jak najszerzszych kół średniej i biednej szlachty. [...] Drugim momentem, który przy rozpatrywaniu tego zjawiska należy wziąć pod uwagę, to sprawa wynagrodzenia za czynności urzędowe. Wiemy, że w ustroju feudalnym urzędy, przynajmniej w zasadzie, były w większości bezpłatne. Stąd też poszczególni urzędnicy, zwłaszcza na niższych szczeblach, byli nastawieni na to, że za załatwienie sprawy urzędowej należy im się co najmniej podarunek. Z drugiej strony jednostki, które czekały na załatwienie jakiejś sprawy, rozumiały, że urzędnikowi należy się za to załatwienie. [...] W końcu warto jeszcze wziąć pod uwagę trzeci moment, podnoszony już dawniej przez historyków przy dyskusjach nad tym zagadnieniem. Otóż wydaje się, że w czasach feudalnych podarunek otrzymany od obcego władcy traktowano jako pewnego rodzaju wyróżnienie, dowód szacunku. Trochę tak, jak się dziś traktuje odznaczenie państwowe. Nie sposób też zaprzeczyć, że coś z takiego nastawienia można zaobserwować u ówczesnej magnaterii i szlachty”⁷⁴.

Inny z wybitnych historyków Otto Forst de Battaglia w taki oto sposób uzasadniał branie pieniężnych wypłat i subwencji w XVII wieku: „Subsydia, zapomogi i inne finansowe koncesje, jako cena politycznego działania, były w tych czasach powszechnie przyjęte. Poczynając od papieża, cesarza, króla Francji, każdy kupował przyjaźń, sojusz czy też tylko poniechanie wrogości. Nie było w tym, według poglądów owej epoki, nic zdrożnego, możnowładca bowiem miał prawo i obowiązek utrzymania dla siebie i swych poddanych raz zdobytej pozycji [...]”⁷⁵.

W podobny sposób przedstawiał ten problem w odniesieniu do XVII wieku inny polski historyk Kazimierz Konarski, ukazując jednak, że branie pieniędzy z dwóch źródeł było wtedy uważane za niemoralne: „Przekupstwo było w wieku Jana III rzeczą tak zwykłą, iż przestawało do pewnego stopnia być grzechem, sprzedawanie jednak swych zapatrywań dwóm naraz obozom politycznym było zjawiskiem, z którym nie godziła się nawet mało pod tym drażliwa etyka współczesna”⁷⁶.

Z przytoczonych opinii widać zatem, że korupcja była akceptowana mimo ewidentnych szkód, jakie przynosiła Rzeczpospolitej. W XVIII wieku szkody spowodowane korupcją były bez wątpienia jeszcze większe niż w wieku XVII.

⁷⁴ W. Czapliński: *Dawne czasy. Opowiadania i szkice...*, s. 140—144.

⁷⁵ O.F. de Battaglia: *Jan Sobieski król Polski*. Warszawa 1983, s. 77.

⁷⁶ K. Konarski: *Polska przed odsieczką wiedeńską r. 1683*. Warszawa 1914, s. 157.

Każda przyjęta łapówka przez ministra, dygnitarza, a zwłaszcza posła sejmowego osłabiała państwo i przyczyniała się do jego upadku. W sposób szczególny dotyczyło to zrywanych sejmów, gdyż uniemożliwiała to naprawę państwa i przeprowadzenie jakichkolwiek reform. W sposób jaskrawy uwidoczniło się to podczas panowania Augusta III, gdyż za wyjątkiem sejmu w 1736 roku wszystkie pozostałe zostały zerwane. Żaden geniusz zasiadający na tronie i działający w ówczesnych realiach nie byłby w stanie wyprowadzić Rzeczypospolitej z kryzysu. Po prostu ówczesne prawo na to nie pozwalało. Kupowane *liberum veto* było skutecznym narzędziem destrukcji. Żeby cokolwiek zmienić, trzeba było sięgnąć do środków nadzwyczajnych. Z takich metod skorzystali książęta Czartoryscy, lecz sięgnięcie po pomoc rosyjską popchnęło Rzeczypospolitą w całkowitą zależność od wschodniego sąsiada.

Czy ten pesymistyczny obraz sytuacji politycznej w XVII i XVIII wieku nie miał żadnych jasnych punktów? Czy na podstawie lektury tego artykułu można postrzegać Rzeczypospolitą jedynie przez pryzmat korupcji i całkowitej sprzedajności elit politycznych? Czy nie było w ogóle uczciwych ludzi? Niewątpliwie tacy byli. Władysław Czapliński w swej pracy cytuje fragment testamentu hetmana Stanisława Żółkiewskiego dającego ostatnie rady swemu synowi: „Nie daj się żadnym skazam ani żadnym wymysłowym perswazyjam uwodzić od tego, co będziesz rozumiał być z dobrem Rzeczypospolitej, z sławnym i pożytecznym jej. Pożytków żadnych swoich nie szukaj z tej miary ani o nich myśl; za wieku mego dom rakuski osobiwie zażywał tych przekupieństw: najdziesz i w szkatule mojej listy ich z obietnicami. Ale ja tego do umysłu swego nie przypuszczał”⁷⁷. Hetman pozostał nieczuły na cesarskie propozycje korupcyjne, przestrzegając przed nimi jednocześnie swego syna. Do takiego symbolu uczciwości urasta również podskarbi wielki koronny Marek Matczyński, który zaskarbił sobie zaufanie Jana III, okazując się człowiekiem prawym⁷⁸.

Czy zatem Rzeczypospolita jawi się nam jako kraj korupcji, w którym łapówkę brał każdy i wszędzie? Czy nasz kraj był pod tym względem wyjątkowy? Należałoby przeprowadzić studia porównawcze, które częściowo odpowiedziałyby na pytanie, jak wyglądało zjawisko korupcji w innych krajach i jaka była jego skala. Niewątpliwie warto przytoczyć ciekawą opinię wyrażoną w 1789 roku przez przebywającego w Moskwie pisarza polnego litewskiego Jerzego Wielhorskiego mówiącą o funkcjonującej w Rosji korupcji: „[...] w tym tu kraju, gdzie bez pieniędzy nic wcale dokazać nie podobna”⁷⁹. Konieczne są zatem dalsze badania dotyczące korupcji zarówno w Rzeczypospolitej, jak i w innych krajach europejskich.

⁷⁷ Cyt. za: W. Czapliński: *Dawne czasy. Opowiadania i szkice...*, s. 146.

⁷⁸ H. Kotarski: *Matczyński Marek*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 20. Wrocław—Warszawa—Kraków 1975, s. 175.

⁷⁹ B. Kórn. PAN, rkps BK 922, k. 277 v., Pisarz polny litewski Jerzy Wielhorski do kasztelanowej wileńskiej Heleny Ogińskiej, Moskwa 4/15 I 1789 r.

Na zakończenie — jako puentę — przytoczmy moralizatorski wiersz: *Genealogia utracyuszów z Warszawy*:

Jaśnie Wielmożny Jmc Pan Majątek z domu Kleynot
 Pieniądze zaślubiwszy sobie Jmc pannę Nieuwagę,
 spłodzili Niepotrzebny Wydatek; ten ożeniony z Jeymc
 panną Ostrzygą herbu Szampan, w hełmie Faraon⁸⁰
 przydomku Reduty⁸¹, doczekał się syna Pożycz, od
 którego naturalnie zrodzony Odday, Odday zrodził
 Przeday. Przeday zostawił dwoje potomstwa, Przeday
 Tanio, y Poydź z Niczym. Przeday Tanio zrodził Nędzę
 Poydź z Niczym zrodził Wzgardę, z tych urosła Zgryzota
 a z Zgryzoty Pijaństwo, a z Pijaństwa Gangrena.
 Gangrena powiła Śmierć, a ta jest wszystkiego Końcem⁸².

⁸⁰ Chodzi o grę hazardową popularną ówczasie.

⁸¹ Bale i zabawy.

⁸² B. Kórn. PAN, rkps BK 964, s. 185.

Jacek Kaniewski

From the studies on corruption in the modern Republic of Poland between the 17th and 18th centuries

Summary

The author of the article deals with the issue of corruption in the Republic of Poland between the 17th and 18th centuries. He starts with a definition of the notion of corruption and the spheres of life it covered. Subsequently, he makes an attempt to counteract corruption aiming at eliminating it from a social and political life. Despite all these attempts, it turned out to be impossible to eliminate corruption so tightly connected especially with a political life of the Polish-Lithuanian country. The issues of committed abuses during the parliamentary session and actions taken by the city, the representatives of which used corruption to realize their postulates in the Parliament are described. It also presents the examples of corrupting the rulers of the Republic of Poland, as well as its closest co-workers. One should notice that both the kings and the court used the same methods in their realization of political conceptions. Corruption actions taken by the foreign governments aiming at paralysing the Polish-Lithuanian politics and weakening the position of the country were regarded as especially dangerous for the Republic of Poland. The actions of corrupting the clerks making the foreign diplomats know many secrets of the Republic of Poland were alarming. The dissolution of the Parliament, paid by the foreign governments aiming at a political and military weakening of the Republic of Poland, and, thus, making it impossible to conduct the reform of the country had a tragic influence on the political history. Finally, the article also presents the issue of a political corruption functioning in during the interregnum when the associates in the battle for the Polish crown were being recruited by means of money.

Jacek Kaniewski

Zu Erhebungen über die Korruption in neuzeitlicher Republik Polen im 17.—18.Jh.

Zusammenfassung

Im vorliegenden Artikel bemüht sich der Verfasser, das Käuflichkeitsphänomen in der Republik Polen im 17. und 18.Jh. darzustellen. Er beginnt damit, dass er den Begriff „Korruption“ definiert und auf die Lebensbereiche hinweist, die für die Käuflichkeit anfällig waren. Die Korruption war besonders stark mit dem politischen Leben des polnisch-litauischen Staates verbunden. Trotz aller Bemühungen konnte sie nicht bekämpft werden. Der Verfasser nennt einige Beispiele für die während der Sejmsitzungen begangenen Veruntreuungen; die Stadtvertreter machten sich die Käuflichkeit der Beamten zu Nutze, um ihre Forderungen zu erheben. Es wird gezeigt, auf welche Weise polnische Könige und deren Mitarbeiter nicht nur von Einheimischen sondern auch von fremden Regierungen bestochen wurden. Die von den Letztgenannten unternommenen Bemühungen (die u. a. die Behinderung der polnisch-litauischen Politik und die Abschwächung des polnischen Staates bezweckten) waren für die Republik Polen besonders gefährlich, denn viele Geheimnisse Polens wurden damit den fremden Diplomaten anvertraut. Besonders folgenschwer war für die politische Geschichte Polens das durch fremde Regierungen geschmierte Abbrechen von Sejmsitzungen; infolgedessen sollten die Republik Polen militärisch abgeschwächt und eventuelle Staatsreformen verhindert werden. Der Verfasser befasst sich auch mit politischer Korruption zur kaiserlosen Zeit, als die Verbündeten für den Kampf um polnische Krone mit Geld gewonnen wurden.